

## WOŁOSI ZAPOMNIANY LUD BAŁKANÓW

<http://zakorzenianie.most.org.pl/za11/06.htm>

### Wstęp

Wołosi lub Aromanie (Arumuni), zamieszkujący niektóre regiony górskie Półwyspu Bałkańskiego, to pozostałość licznego niegdyś ludu, zromanizowanych Ilirów i Traków, który we wczesnym średniowieczu był liczącym się podmiotem politycznym, z czasem jednak utracił warstwy wyższe i został zredukowany do marginalnych grup górskich. Jedynie ci Wołosi, którzy znaleźli się na północ od Dunaju, zdołali odrodzić się jako nowoczesny etnos i podmiot polityczny (naród rumuński). Dziś Wołochów jest prawdopodobnie 200-300 tysięcy, głównie w Albanii i Grecji, jedynych krajach, w których mogą oni przekształcić się w „polityczną” mniejszość narodową. Wszędzie (oprócz Rumunii) pozostają na uboczu nowoczesnego życia społecznego, choć na ogół nie uprawiają już tradycyjnego pasterstwa transhumancyjnego, niesłusznie zwanego koczownictwem. W odróżnieniu od tego ostatniego transhumancja polega na systematycznych przegonach stad z pastwisk letnich (górkich) na zimowe, jednak jego ośrodkiem pozostaje stała osada, a część ludności trudni się uprawą roli.

Eksplozja nacjonalizmów na Bałkanach lat 90. wywołała wśród niektórych społeczności wołoskich tendencje odrodzieńcze, jednocześnie jednak postawiła je wobec nowych wyzwań, którym tym archaicznym i nielicznym społecznościom będzie bardzo trudno sprostać. Dodatkowa trudność wynika z tego, że wszystkie kraje, w których mieszkają Wołosi (z wyjątkiem Grecji) przeżywają dziś ogromne trudności, związane z postkomunistyczną transformacją.

### Historia

Najstarszą wzmiankę o Wołochach znajdujemy w źródłach bizantyńskich z 976 r., a dotyczą one współczesnego pogranicza grecko-macedońsko-albańskiego, a więc terenów, na których ludność wołoska mieszka do dziś. Zastanawiające, że imiona przywódców wołoskich, wymieniane przez ówczesne źródła, nie są romańskie czy greckie, ale słowiańskie (Sławota, Beriwoj, Budilo); podobnie wiele wołoskich nazw miejscowych ma niezaprzeczalnie wołoskie pochodzenie. Drugie państwo bułgarskie (XII-XIII w.) nosiło oficjalną nazwę Imperium Bułgarów i Wołochów. Wołosi żyli też w Siedmiogrodzie, skąd mamy informacje o istnieniu w XI w. państwa Pieczyngów i Wołochów. Społeczność wołoska stanowiła więc

podmiot polityczny. Już w X w. Wołosi byli chrześcijanami obrządku wschodniego i - jak się wydaje - byli konglomeratem dawniejszych mieszkańców Bałkanów, mówiących dialektami romańskimi oraz Słowian, choć samo miano nadano ludowi romańskiemu.

Nazwa Wołochów musiała istnieć już znacznie wcześniej, co najmniej od V wieku. Określenie włach (później - wołoch, niewątpliwie pod wpływem słowiańskim) wywodzi się bowiem z germańskiego *walh*, *wealh*, oznaczającego początkowo człowieka, mówiącego po celtycku (współczesne angielskie *Welshman*, *Walijczyk*), później „po romańsku” (czego odległym odbiciem jest polskie *Włoch*). Jedynym zaś okresem, w którym mogło ono zostać odniesione do ludności Bałkanów, były czasy Wędrówki Ludów: Wizygoci osiedlili się w Tracji i na południu Albanii pod koniec IV w., Ostrogoci w Serbii sto lat później, a państwo Gepidów w Kotlinie Karpackiej i zachodniej Wołoszczyźnie przetrwało do połowy VI w. Zatem zapożyczenie nazwy (nierzadkie w tych czasach - np. traccy Słowianie przyjęli imię turkских Bułgarów, nazwa Andaluzji pochodzi od germańskich Wandalów) musiało nastąpić jeszcze przed ekspansją Słowian na południe (VI-VII w.).

Pierwotni Romanie (spotyka się też formy *Romani*, *Rumeni*, *Aromani*, *Arumuni*; inicjalne „a” jest późniejszym, narzeczowym dodatkiem) byli zromanizowanymi Ilirami i Trakami, a ich pierwotne siedziby, być może położone bardziej na północ od średniowiecznych i współczesnych (Epir, Tesalia, zachodnia Macedonia) wyznaczały granicę między zlatynizowanym, a helleńskim obszarem Imperium Rzymskiego. Stąd ich pierwotne samookreślenie, na ogół zachowane do dziś, a oznaczające po prostu Rzymian (po łacinie: Grecy mówili *Romei*, *Rumei*, skąd późniejsze określenie *Rumelia*). Zauważmy tu, że etnos wołoski jest rezultatem procesów asymilacyjnych, pokojowej, „cywilizacyjnej” latynizacji ludów włączonych w skład państwa rzymskiego; dziś podobne procesy asymilacyjno-modernizacyjne zagrażają istnieniu Wołochów.

Najprawdopodobniej pierwsza wielka migracja Wołochów na północ, za Dunaj, miała miejsce jeszcze przed VI w. (przed ekspansją Słowian na Bałkany). Tradycyjna teza historiografii rumuńskiej, zgodnie z którą *Rumuni* są potomkami zromanizowanych Daków, nie wytrzymuje krytyki: źródła zgodnie podają, że ludność romańska została ewakuowana z Dacji wraz z załogami rzymskimi, zaś podawane przez historyków rumuńskich „sanktuaria” kultury wołoskiej leżą poza granicami Dacji rzymskiej. Niewykluczone natomiast, że to właśnie potomkowie owych „Romano-Daków” zainicjowali migrację do kraju przodków.

Wołosi, osiedlający się w Karpatach południowych i wschodnich oraz na nizinie naddunajskiej (Wołoszczyzna) i nadpruckiej (Mołdawia) musieli być na tyle liczni i dobrze zorganizowani, że zasymilowali zastane tam ludy - Słowian oraz resztki Geto-Daków i innych ludów (być może też zeslawizowanych) i dać początek narodowi rumuńskiemu. Jego język

przesycony był sławizmami, a w Mołdawii przez wieki Kościół prawosławny posługiwał się językiem cerkiewnosłowiańskim. Pod koniec XIX w. liczba rumuńskich słów pochodzenia słowiańskiego wynosiła 2350, gdy łacińskiego - tylko 1150; później proporcje te zmieniła forsowna „reromanizacja” rumuńskiego.

Wielka migracja na północ zawiodła Wołochów ok. XIV w. aż w Beskidy Śląskie i na Morawy. Tam jednak - rozproszeni, słabi liczebnie i cywilizacyjnie, zasymilowali się całkowicie z ludnością ruską (ukraińską), polską, słowacką i czeską, przekazując jej pasterstwo wraz z licznymi wzorcami kulturowymi oraz słownictwem (po części pochodzenia romańskiego, po części - słowiańskiego). Wołoskie warstwy wyższe, tu bardzo nieliczne, zasymilowały się bardzo szybko.

Ci Wołosi, którzy pozostali na pograniczu grecko-słowiańskim, popadli w XIV w. pod panowanie tureckie, a archaiczny sposób panowania Osmanów z jednej strony sprzyjał przetrwaniu etnosu wołoskiego, z drugiej - hamował jego modernizację. W schyłkowym okresie panowania tureckiego na Bałkanach Wołosi byli faworyzowani, zapewne dlatego, że - inaczej niż Grecy - nie przejawiali ambicji niepodległościowych. Ich przedstawiciele domagali się wprowadzenia uwzględnienia praw narodowych podczas Kongresu Berlińskiego (1878 r.) jednak nie mając ani rozwiniętego, literackiego języka, ani liczących się elit, ani wyrazistej, znanej Europie historii, byli w przegranej sytuacji. Ostatecznie ziemie zamieszkałe przez Wołochów, nie stanowiące zresztą zwartego terytorium, znalazły się w granicach Grecji, Albanii, Jugosławii i Bułgarii. Fakt, że w oczach Greków Wołosi byli poplecznikami Turków, utrudnił ich sytuację w państwie greckim, zwłaszcza po II wojnie światowej, gdy znaczna część ich społeczności (podobnie jak macedońskiej) poparła komunistyczne powstanie z lat 1946-47. Z kolei ich sytuację w Albanii i Macedonii utrudnia to, że Grecja zalicza ich w skład mniejszości greckiej w tych krajach. W okresie międzywojennym odrodzenie aromańskie wspierała Rumunia, traktując ich z kolei jako część narodu rumuńskiego i „romanizując”. W latach 90. Bukareszt ponownie podjął taką działalność, jednak na znacznie mniejszą skalę.

Dziś Wołosi (Aromanie) mieszkają w Grecji (wg przybliżonych szacunków ok. 100 tys.), Albanii (ok. 150 tys.), Macedonii (ok. 15 tys.), Bułgarii (ok. 1,5 tys.), Chorwacji (ok. 1,5 tys.) i Rumunii (ok. 30 tys.). Bardziej szczegółowe szacunki podaję niżej. Bośniacka społeczność Morlachów (Mawrowlachów, Czarnych Wołochów), notowana jeszcze na początku XX w., uległa zupełnej asymilacji: nieliczni Karawłasi (Czarni Wołosi) spotykani dziś w Bośni, to Cyganie, mówiący dialektami romskimi, a nie romańskimi. W Bułgarii i Grecji mamy pokrewną im kulturalnie, jednak posługującą się dialektami greckimi, społeczność Karakaczanów.

Ogromna większość Wołochów mówi językiem aromańskim (powszechnie przyjęte określenie „arumuński”, sugerujące bezpośredni związek nie tylko z językiem, ale i narodem rumuńskim, uważam za niewłaściwe i nie będę go używał), zwanym inaczej macedoromańskim. Nie jest to rozwinięty język literacki, lecz grupa pokrewnych dialektów. Oprócz aromańskiego istnieją też zanikające dialekty meglenoromański i istrotromański.

## **Grecja**

Głównym skupiskiem Wołochów jest północna Grecja, gdzie mieszka ich - wg rozbieżnych szacunków od 80 do 120 tys. Tylko tu Wołosi stanowią zwartą terytorialnie populację. Większość Wołochów greckich mieszka w zachodniej części gór Pindos, na północ i wschód od Ioanniny. Tu mieści się jedyny dziś wołoski ośrodek miejski, Metsova (po grecku Metsovon). Na zachód od Ioanniny, w górach Epiru jest drugie skupisko Wołochów. Na marginesie - rozdzielająca je kotlina nosi nazwę Zagoria, w oczywisty sposób słowiańską (Zagórze). Druga grupa greckich Wołochów, Meglenoromanie, żyje w górach Vernon, Vermion i Paikon na zachód i północ od Salonik. Meglenoromanie posługują się nieco innym dialektem, bliższym dialektom rumuńskim, niż mowa „zachodnich” Aromanów. Jest ich ok. 15 tys. i po części - rzecz wyjątkowa wśród Wołochów - są muzułmanami. Osadnictwo wołoskie, być może rozproszone, sięgało dawniej dalej na południe: jeszcze z XX wieku wiadomo o Wołochach w masywie Olimpu i górach Tesalii na zachód od miast Larissa i Volos (nazwa, oznaczająca Wołochów, w słowiańskiej szacie językowej!). Pojedyncze nazwy wołoskie spotyka się nawet w masywie Parnasu.

Greccy Aromanie do najnowszych czasów trudnili się pasterstwem transhumancyjnym i handlem, a od rozpadu Imperium Osmańskiego - także przemytem. Część zajmujących się handlem osiedlała się w miasteczkach: tych zwano Karagasami, w odróżnieniu od Farszriotów (pasterzy). Znaczenia tych nazw nie znam, podobnie jak częstego w Grecji określenia Kucowołosi. Oprócz języka i kultury różnią się oni od Greków antropologicznie (stosunkowo częste występowanie blond włosów i innych cech „północnych”); to ostatnie wskazuje na wysoki stopień zamknięcia społeczności aromańskiej przez wieki. Natomiast Meglenoromanie są od dawna - przynajmniej w znacznej części - rolnikami.

Grecja nie uznaje istnienia na swym terytorium mniejszości narodowych, a w krajach ościennych uznaje członków wszystkich mniejszości prawosławnych za Greków.

Zdecydowana polityka asymilacji państwowej, prowadzona od chwili przyłączenia tych ziem do Grecji, a okresowo - zwłaszcza w latach 30. oraz podczas rządów wojskowych (1967-1974) - forsownej hellenizacji, spowodowała asymilację znacznej części Wołochów. Większe znaczenie miała jednak modernizacja północno-zachodniej Grecji, zapoczątkowana pod koniec lat 70. - rozwój sieci drogowej, oświaty (wyłącznie po grecku) oraz przemysłu turystycznego i związana z tym ostatnim konieczność nauki angielskiego i niemieckiego. Spowodowało to masowe porzucanie przez Wołochów tradycyjnych form gospodarowania, a także - języka. Dziś znaczna ich część, zwłaszcza młodego pokolenia, mówi tylko po grecku, wciąż jednak można spotkać Wołochów, posługujących się wyłącznie własnym językiem (są to głównie stare kobiety, które już dawniej były „kapłankami” języka, gdyż nie opuszczając rodzinnych wsi, na ogół nie znały greckiego).

Za czasów tureckich wsie wołoskie były uprzywilejowane w stosunku do greckich. Na przełomie wieków Rumunia okazała dość znaczną pomoc greckim Wołochom (głównie Meglenoromanom), organizując szkolnictwo (w języku rumuńskim) i próbując powołać Aromański Kościół Prawosławny. Pomoc ta przyniosła więcej szkód, niż pożytku, wywołując zdecydowaną kontrakcję rządu Grecji oraz emigrację „rumunofilskich” elit, co znacznie osłabiło wspólnotę meglenoromańską. Podczas II wojny światowej okupanci włoscy usiłowali zorganizować coś w rodzaju Valachenvolku, odwołując się do romańskiej wspólnoty językowej i wspólnego dziedzictwa rzymskiego. Wreszcie znaczna część wsi wołoskich (podobnie jak macedońskich) popierała powstanie komunistyczne pod koniec lat 40. Nie mogło to nie mieć negatywnego wpływu na sytuację Wołochów w powojennej Grecji.

Także dziś Grecja prowadzi aktywną politykę homogenizacji etnicznej; publiczne posługiwanie się językiem wołoskim bywa represjonowane, próby nawiązywania kontaktów z Rumunią blokowane, o nauczaniu wołoskiego w szkołach czy wołoskich programach radiowych i telewizyjnych nie ma nawet mowy. Istnieje jednak 29 regionalnych stowarzyszeń wołoskich, od 1984 r. zrzeszonych w Panhelleńskiej Unii Wołoskich Organizacji Kulturalnych. Od 1994 r. Unia wydaje własne czasopismo, Armanika Chronika (Kronika Aromańska) - w języku greckim. Grecja ignoruje Traktat z Sevres z 1920 r., w którym zobowiązała się do zapewnienia „wspólnotom wołoskim w górach Pindos” lokalnej autonomii kulturalnej, twierdząc, że stracił on moc. Jednak zdaniem ONZ jest on wciąż obowiązujący. Także presja Rady Europy w sprawie praw mniejszości wołoskiej nie odnosi dotychczas skutków.

## **Albania**

Liczbę Wołochów w Albanii szacuje się na 100 do 200 tysięcy; jeśli ta druga liczba odpowiadałaby prawdzie, byłaby to największa z istniejących wspólnot wołoskich. Spotyka się też szacunki znacznie niższe, rzędu 50 - 60 tys. Jednak znaczna ich część nie włada już językiem wołoskim, a miejscowości czysto wołoskich jest bardzo niewiele. Wołosi skupiają się w południowej części kraju, w górach wzdłuż granicy greckiej między miastami Saranda a Permet (a także na południe od Sarandy, nad morzem) oraz między miastami Erseka a Korce (głównym centrum wołoskim w Albanii), wreszcie dalej na północ, w górach Mali Valamares w pobliżu Jeziora Ochrydzkiego. Jednak największe skupisko Wołochów, to nadmorska dolina rzeki Samani, między Vlorą a rzeką Shkumbini, gdzie mieści się drugie centrum wołoskie - Selenica. Te nizinne osady wołoskie powstały na terenach dawnych pastwisk zimowych, gdzie Wołosi corocznie pędzili stada z letnich, górskich okolic (podobny charakter mają tereny nadmorskie w rejonie Sarandy).

Wołosi wyróżniają się w Albanii pod względem religijnym: są prawosławnymi, gdy Albańczycy to w zasadzie muzułmanie, a po części - katolicy (w praktyce większość mieszkańców Albanii jest wciąż niewierząca, gdyż tak bezwzględnej ateizacji nie było nawet w międzywojennym Związku Sowieckim). Przez znaczną część okresu powojennego zachowali oni tradycyjny sposób życia, choć pasterstwo zostało skolektywizowane, sezonowe przepędy - zahamowane, a część Wołochów przeniosła się do miast, dobrowolnie lub - zwłaszcza w latach 60. - pod przymusem. Z drugiej strony rząd Albanii nie prowadził ani polityki asymilacyjnej, ani przedsięwzięć modernizacyjnych, co sprzyjało zachowaniu odrębności Wołochów. Obecnie powracają oni do tradycyjnego pasterstwa i handlu, także transgranicznego (w tym kontrabandy), a liczni Wołosi pracują w Grecji, półlegalnie i nielegalnie. W ostatnim dziesięcioleciu zaznaczył się też pęd młodego pokolenia Wołochów do edukacji. Także dziś zacofanie i względna izolacja południa Albanii sprzyja zachowaniu odrębności Wołochów, gdy szybsza modernizacja społeczna po południowej stronie granicy albańsko-greckiej zagraża tej odrębności.

Początek lat 90. przyniósł odrodzenie wołoskie. Szybko powstały dwa konkurencyjne stowarzyszenia, odzwierciedlające dwie opcje: progrecką i prorumuńską. Ośrodkiem tej pierwszej jest Selenica, drugiej - Korce, jednak obie mają zwolenników we wszystkich „wołoskich” regionach. Siłą tej pierwszej jest zarówno poparcie Grecji, jak też to, że Grecy - jako współwyznawcy - są Wołochom niewątpliwie bliscy. Rumunia dopiero niedawno

zaczęła przejawiać zainteresowanie albańskimi Aromanami, jednak to biedne państwo nie może konkurować finansowo z zamożną Grecją.

Albania sprzyjała rozwojowi kultury wołoskiej, a nawet przyznała im status mniejszości narodowej (zapisany w konstytucji). Zamierzano podjąć organizację szkolnictwa wołoskiego, jednak temu i innym projektom stało na przeszkodzie nagłe załamanie państwa albańskiego w następstwie rewolty 1997 r., a później - masowy napływ uchodźców z Kosowa. Słabe i biedne państwo albańskie nie ma po prostu możliwości realizacji jakichkolwiek programów kulturalno-oświatowych.

## **Macedonia**

W niepodległej Macedonii mniejszości narodowe stanowią prawie czwartą część dwumilionowej ludności (nie licząc pół miliona albańskich uchodźców z Kosowa), zatem problem mniejszościowy jest jednym z kluczowych zagadnień polityki wewnętrznej. Macedonia, podobnie jak Albania zapisem w konstytucji przyznała Wołochom status mniejszości narodowej (obok Albańczyków, Turków i Cyganów, z charakterystycznym pominięciem Serbów). Natomiast sami Wołosi świadomie ograniczyli się do aktywności kulturalnej, nie powołując - jak inne mniejszości - własnej partii politycznej, co nie przeszkodziło temu (a może nawet ułatwiło), że w 1996 r. w składzie rządu macedońskiego było trzech Wołochów. Sytuację Wołochów utrudnia fakt, że Grecja głosi istnienie w Macedonii ćwierćmilionowej mniejszości greckiej i - podobnie jak w Albanii - zalicza do niej Wołochów. To zaś - zważywszy otwarcie niechętny stosunek Aten do niepodległości Macedonii - musi budzić niepokój wśród polityków macedońskich.

Liczbę Wołochów macedońskich szacuje się na 10 do 20 tys. (spis powszechny z 1994 r. wykazał znacznie mniejszą liczbę 8.467 osób); część z nich pozostaje ludnością rolniczo-pasterską, część natomiast za rządów komunistycznych została przesiedlona do miast, stąd dziś w niemal wszystkich miastach kraju są wołoskie stowarzyszenia kulturalne. Na modernizację społeczności wołoskiej - tak jak innych narodowości b. Jugosławii - przez dziesięciolecia miała wpływ możliwość pracy w Niemczech, z której korzystali także Wołosi. Jednak znacznie wcześniej, zapewne jeszcze za czasów osmańskich, część Wołochów zajęła się handlem, a pogardliwe określenie zamożnych kupców wołoskich, Cincari, zostało wśród Macedończyków przeniesione na całą społeczność wołoską.

Wiejska ludność wołoska skupia się głównie w południowo-wschodniej części kraju (między Bitolą a Ochrydem), a także w górach Kozuf nad granicą grecką (tamtejsi Wołosi to Meglenoromanie) i dwu mniejszych skupiskach na północnym zachodzie. Zarówno wiejscy, jak i miejscy Wołosi są dwujęzyczni, jednak próby organizacji nauczania języka wołoskiego napotykają na ogromne trudności (z tego samego powodu, co wszędzie - brak „literackiego” standardu). Natomiast publiczne radio i telewizja nadaje codzienne audycje po wołosku, ukazuje się czasopismo w tym języku, a rząd - w miarę bardzo skromnych możliwości - wspiera kulturę wołoską (organizacje meglenoromańskie otrzymują też pewną pomoc z Rumunii). Państwo odmawia natomiast uznania odrębnego Wołoskiego Kościoła Prawosławnego. To ostatnie żądanie, a także postulat wprowadzenia do szkół kursu historii Wołochów świadczy o wysokim stopniu świadomości elit wołoskich w Macedonii.

## **Bułgaria**

Informacje o bułgarskich Wołochach są niejasne, gdyż większość opracowań miesza dane, ich dotyczące, z danymi, dotyczącymi Rumunów, żyjących na północy kraju (jedni i drudzy zwą się po bułgarsku Vlasi). Wołosi mieszkają na południu - w Zachodnich Rodopach i Pirynie (ta druga grupa szybko zanika), ale także na w południowej Dobrudży, na północ od miasta Dobricz (ci ostatni, to potomkowie przesiedleńców z Macedonii z okresu międzywojennego, gdy ten obszar należał do Rumunii). Liczba Wołochów (Aromanów) wykazana przez bułgarski spis powszechny z 1926 r. wynosiła 1550 osób; nawet zakładając znaczne zniżenie tej liczby, trudno przypuszczać, by obecnie mogło być ich więcej, niż dwa tysiące. O ich języku i kulturze nie wiadomo właściwie nic, co przemawia za tym, że są one w zaniku, jeśli już nie wygasły. Wołosi z Dobrudży uważają się za Rumunów. W Bułgarii są - obok karakaczańskich - organizacje kulturalne wołoskie i aromańskie, jednak te pierwsze, to stowarzyszenia mniejszości rumuńskiej (siedzibą głównego jest naddunajski Widyn), a o drugich nie udało mi się zdobyć bliższych informacji.

## **Chorwacja**

Najmniejszą z zachowanych społeczności wołoskich są Istroromanie, mieszkający na północnym zachodzie Półwyspu Istryjskiego. Mówią oni dialektem istroromańskim, wpisanym do Czerwonej Księgi Zagrożonych Języków UNESCO; w praktyce w coraz większym stopniu posługują się chorwackim. Najstarsza wzmianka o Istroromanach pochodzi z XIV w.; zapewne są oni odpryskiem wielkiej migracji wołoskiej, który jakimś cudem na



tym pograniczu słowiańsko-włoskim nie uległ asymilacji. Obecnie Istroromanów, zwanych przez sąsiadów Ciribiri lub Cici, jest ok. półtora tysiąca. W większości są oni mieszkańcami zacofanych wiosek, którzy wobec trwającej w Chorwacji forsownej modernizacji społecznej są właściwie bezbronni. Społeczność ta nie przejawia aktywności w obronie swej tożsamości, nie posiada żadnych instytucji ani organizacji, a jej język nie jest przedmiotem nauczania szkolnego (co jest zresztą niemożliwe bez piśmiennego standardu języka). Istroromanie nie są uznawani za mniejszość narodową, można jednak argumentować, że obejmuje ich konstytucyjna kategoria „innych mniejszości”.

## **Rumunia**

Dwie cechy szczególne wyróżniają stosunkowo liczną wspólnotę wołoską w Rumunii: ci Wołosi mieszkają w otoczeniu ludności, mówiącej bardzo zbliżonym, a w pełni rozwiniętym językiem, nie różniąc się od niej sposobem życia i gospodarowania. Aromanie przybywali do Rumunii od II połowy XIX wieku, głównie z Grecji i Macedonii. W latach 20. władze rumuńskie stymulowały osiedlanie się Meglenoromanów w Dobrudży, by wzmocnić „element rumuński” w tym regionie, zdominowanym wówczas przez Bułgarów i Turków. Tu, ze względu na warunki terenowe musieli oni porzucić tradycyjne pasterstwo górskie i związane z nim wzorce kultury. Tym bardziej zaskakujące jest przetrwanie wśród nich dialektu meglenoromańskiego, którym dziś mówi - wg różnych danych - od 20 do 50 tys. osób. Dialekt ten nie rozwinął się jednak w język, pozostając „mową domową”, gdy językiem kultury stał się literacki rumuński. Wobec tego można podejrzewać, że dobrudzki meglenoromański staje się (stał się?) dialektem języka rumuńskiego. Większość Aromanów mieszka w centralnej i północnej Dobrudży (wg niektórych, może przesadzonych, danych, stanowią 10-15% mieszkańców tego regionu), dość liczna jest też ich wspólnota w Bukareszcie, gdzie mają siedzibę główne organizacje kulturalne tej grupy, zresztą mało aktywne. Aromani są nie tylko rolnikami, mają własną inteligencję i klasę średnią. Ciekawe, że zachowała się wśród nich świadomość podziału na trzy grupy, zwane Pindeani (pochodzący z gór Pindos), Fersherotsi (pochodzący z Albanii) i Grammosteani (znaczenia tej nazwy nie udało mi się ustalić).

Tak przed wojną, jak i pod rządami komunistycznymi, w Rumunii mającymi szczególnie silne nastawienie nacjonalistyczne, Aromanie byli przedmiotem polityki asymilacyjnej. Jej miarą może być porównanie wyników spisów powszechnych z 1977 i 1992 r. Pierwszy wykazał zaledwie 982 „Macedorumunów”, drugi - już 6.999, a nadto - 21.089 Aromanów, w

poprzednim kwestionariuszu spisowym nie uwzględnionych. Wciąż jednak Rumunia traktuje Aromanów jako grupę etnograficzną, a nie - mniejszość etniczną. Niewykluczone zresztą, że i oni sami w znacznej mierze uważają się za część narodu rumuńskiego - w każdym razie nie słychać o ich aktywności, wykraczającej poza pielęgnowanie folkloru. Z drugiej strony pomoc Bukaresztu dla macedońskich Wołochów zaowocowała wśród ich rumuńskich pobratymców roszczeniami do większej pomocy ze strony własnego rządu.

### **Karakaczanie**

Karakaczanie (w Grecji Sarakatsanie) są grupą, zbliżoną do Wołochów tradycyjnym sposobem życia (pasterstwo transhumancyjne), jednak różnią się zasadniczo pod względem etnicznym. Mówią bowiem archaicznym dialektem greckim, sięgającym późnej starożytności. Ich nazwa jest pochodzenia tureckiego, oznacza Czarnych Kaczanów; co znaczy drugi człon nazwy, nie wiem. Mieszkają na południowym wschodzie Bułgarii (góry Hasekijata), gdzie w coraz większym stopniu przyjmują język bułgarski oraz w północno-zachodniej Grecji, gdzie są uznawani (zapewne zasadnie) za grupę etnograficzną narodu greckiego, nie zaś - za grupę etniczną. Karakaczanów bułgarskich jest ok. trzech tysięcy (wg danych z 1961 r.; dziś prawdopodobnie mniej), liczby Sarakatsanów greckich nie udało mi się ustalić; raczej nie jest większa. Bułgarscy Karakaczanie korzystają z pomocy Grecji, a rząd Bułgarii odnosi się do nich przychylnie, inaczej, niż za czasów komunistycznych. Jednak wspólnota Karakaczanów jest zbyt nieliczna, by stworzyć piśmienny standard swego języka, tym bardziej, że pod względem społecznym nie różnią się istotnie od swych bułgarskich sąsiadów: władze komunistyczne położyły kres tradycyjnemu pasterstwu transhumancyjnemu. W Bułgarii działa Związek Karakaczańskich Towarzystw Kulturalno-Oświatowych w Bułgarii, finansowany przez rząd Grecji. Z kolei Sarakatsanie wychodząc z archaicznych, górskich wsi w naturalny sposób przyjmują współczesną grekę.

### **Diaspora**

Jak bodaj wszystkie narody i ludy Europy, także Wołosi mają swą diasporę w USA. Tam w 1903 r. powstało Rumuńskie Towarzystwo Kulturalne i Dobroczynne Farasarotul, które z czasem odeszło od opcji prorumuńskiej, stając się stowarzyszeniem programowo aromańskim (wołoskim). Swą nazwę wzięło ono od jednej z grup albańskich Wołochów, zwanej Farsharotsi. Obecnie Towarzystwo liczy ok. 400 członków, a jego celem jest przede wszystkim zapewnienie przetrwania wspólnoty wołoskiej w USA, a także - monitoring ich

sytuacji w innych krajach. Dość liczna, lecz chyba bierna diaspora wołoska jest też w Australii.

W okresie powojennym, w następstwie masowej pracy obywateli Jugosławii w Niemczech, powstała w tym kraju liczna diaspora wołoska, która zaczęła się organizować w latach 80. Z inicjatywy prof. Vasile Barba z uniwersytetu we Fryburgu powstał Związek na rzecz Aromuńskiej Języka i Kultury (Union für aromunische Sprache und Kultur, Union for Arumanian Language and Culture, ULCA), którego członkowie opracowali m.in. alfabet wołoski, oparty na piśmie łacińskim, ale różny od rumuńskiego. Związek (a szczególnie prof. Barba) stał się też adwokatem sprawy wołoskiej w Radzie Europy, krytykując zwłaszcza politykę narodowościową Grecji.

W latach 90. ukazały się dwie książki najwybitniejszego po wojnie badacza problematyki wołoskiej, prof. Toma J. Winnifritha: *The Vlachs. The History of a Balkan People*, London 1995 i *Shattered Eagles. Balkan Fragments*, London 1995. Wiele informacji można też znaleźć na stronach internetowych: [www.farsarotul.org](http://www.farsarotul.org), [www.geocities.com:0080/aromanian.geo/](http://www.geocities.com:0080/aromanian.geo/)

## **Zakończenie**

Przyszłość Wołochów (Aromanów) jako odrębnej grupy, tak językowej, jak i kulturowej, jest zagrożona. Podstawę odrębności kulturowej - pasterstwo transhumancyjne, archaiczne nawet w najbardziej zacofanych regionach Europy, w większości zatracili, nie wykształcając przy tym własnych warstw wyższych, tworzących kulturę ponadludową. Ich język (czy też - raczej dialekt) już pół wieku temu, jeśli nie dawniej, nie był w stanie obsługiwać nowoczesnych sfer życia. Stąd od dawna większość Wołochów była dwujęzyczna, a dziś - zatracą „mowę ojców”.

Rozwój gospodarczy i społeczny regionów, w których żyją Wołosi, nawet do poziomu współczesnego stanu polskiej „ściany wschodniej”, musi zniszczyć większość enklaw wołoskich, a ośrodki największe, zachodniogrecki i albański, postawi wobec właściwie nieuniknionej asymilacji. Pytanie, czy będzie to hellenizacja (z ewentualnym zachowaniem dialektu wołoskiego jako „języka domowego” o bardzo ograniczonym zakresie), czy też rumunizacja, tj. przyjęcie literackiego języka rumuńskiego, w którym wszystkie dialekty aromańskie mogą funkcjonować jako odmiany regionalne. Na rozwój wysokiej kultury

aromańskiej społeczność wołoska - jako całość - jest zbyt nieliczna, jak na warunki, w których żyje (kilkuset tysięcy etnos może sobie pozwolić na rozwijanie standardowego języka i wyższej kultury tylko wtedy, gdy jest zamożny, nie gdy balansuje między ubóstwem a nędzą).

Ten drugi wariant, bardziej „naturalny”, zrodzi jednak nowe niebezpieczeństwa. Na Bałkanach mamy dziś do czynienia z gwałtownym odrodzeniem nacjonalizmu w formach, charakterystycznych dla II połowy XIX - I połowy XX w. Nacjonalizm ten, którego głównym celem jest ujednoczenie etniczne (lub etniczno-religijne) państwa, może łatwo się zwrócić przeciw grupom marginalnym i reliktowym, jak właśnie Wołosi, Karakaczanie czy Pomacy (bułgarscy muzułmanie z Rodopów). A już z pewnością próba tworzenia na Bałkanach rumuńskiej mniejszości narodowej spotkałaby się z gwałtownym sprzeciwem. Z drugiej strony „hellenizacja” albańskich Wołochów także pogorszyłaby ich sytuację, gdyż można oczekiwać, że konsolidacja państwa albańskiego oprze się na nacjonalizmie, tyleż antyserbskim, co antygreckim. W obu przypadkach należy oczekiwać masowej emigracji - czy to do Rumunii, czy też do Grecji.

Fakt, że w tej chwili najbardziej nacjonalistycznym państwem bałkańskim (po Serbii) jest Grecja, stabilna demokracja, kraj członkowski Unii Europejskiej, skłania mnie do zdecydowanego pesymizmu, jeśli chodzi o przyszłość Wołochów.

Tadeusz Andrzej Olszański